№ 307. Łódź. Środa 30 listopada 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 60.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Z Sejmu.

Sprawa antypaństwowej działalności endeckiej.

WARSZAWA, 29. (PAT). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia przystąpiono do nagłości wniosku p. Klemensiewicza w sprawie likwidacji odbudowy kraju.

P. Klemensiewicz oświadcza, że według projektu ministra skarbu w dn. 1 stycznia 1922 r. ma być zlikwidowana cała odbudowa kraju. Zdaniem mówcy, w ten niezmiernie prosty sposób sprawy nieda się załatwić. Dotychczas odbudowali się ci, którzy majątkowo byli silni. Wyłoniła się kombinacja, żeby odbudowę rzucić na samorządy. Mówca zwraca uwagę na zaniechanie budowli dla osadnictwa wojskowego.

P. Federowicz prosi o przyjęcie ustawy, oraz rezolucji, wzywającej rząd do wyszacowania planów finansowych dla samorządów, polegających na odstąpieniu samorządom źródeł podatkowych nie wyzyskiwanych przez rząd, oraz określenia źródeł, z których samorządy mogą czerpać przez pobieranie od nich dodatków samorządowych.

Na życzenie większości klubów marszałek odroczył sprawę do następnego posiedzenia.

Przystąpiono do nagłego wniosku p. Dębskiego w sprawie antypaństwowej działalności p. Zamorskiego. Poseł Dębski: Wprowadzając go na porządek dzienny marszałek zmienił tytuł dodając słowo „rzekomo" antypaństwowej działalności. Muszę zastrzec się przeciwko interpretacji przez marszałka wniosku, wniesionego przez klub poselski. W roku 1921 nakładem „Dziennika Narodowego" w Chicago ukazała się broszurka p. Zamorskiego. W broszurce tej pod osłoną walki z socjalistami pisze się rzeczy potworne, które biją w podstawy naszego państwa, inaczej określić nie można tonu i treści broszury, która dotyczy naszej armji i Naczelnika Państwa. Wiem, że w naszym życiu politycznym rozwielmożniła się metoda wprowadzania wszystkiego i wszystkich do błota. Dlatego stawiam wniosek, aby Sejm upomniał się o autorytet armji i Naczelnika Państwa. (Głos na lewicy trzeba zbadać stan umysłu p. Zamorskiego).

Nagłość wniosku uchwalono jednogłośnie.

Według zwyczaju, meritum sprawy wyjdzie na porządek dzienny następnego posiedzenia. Po krótkiej dyskusji formalnej postanowiono odbyć następne posiedzenie w środę, t. j. jutro.

Pod zarząd polski.

(Od własnego koresp.)

GDANSK, 29. Dnia 1 grudnia r. b. koleje i tabor W. M. Gdańska przechodzą pod zarząd Polskich Kolei Państwowych.

Sprawa górnośląska.

Podróż komisji granicznej.

KATOWICE, 29. (PAT). Komisja do spraw ustalenia granicy odbyła w sobotę podróż inspekcyjną wzdłuż nowej granicy od Łukasiny w pow. Raciborskim do Gliwic i przy tej sposobności zbadała stan gruntów i osad rolniczych i robotniczych nad tą granicą. Członkowie komisji informowali się w czasie tej podróży bezpośrednio u właścicieli gruntów i robotników.

Także pretensje!

KATOWICE, 29. (PAT.) „Ostdeutsche Morgenpost" donosi z Berlina, iż gabinet ministrów pruskich zwrócił się do rządu Rzeszy z wezwaniem do natychmiastowego podjęcia kroków dyplomatycznych w sprawie szkód wyrządzonych przez powstanie polskie na G. Śląsku, ponieważ komisja międzysojusznicza w Opolu dotychczas nie zajęła definitywnego stanowiska w tej sprawie. Rząd pruski oświadcza, że komisja międzysojusznicza powinna wynagrodzić te szkody, albowiem była w owym czasie organem rządzącym G. Śląska i miała czuwać nad utrzymaniem porządku publicznego.

O rozbrojenie świata

Lloyd George do Waszyngtonu.

LONDYN, 29. (PAT). Havas. Sprawozdawca „Daily Mail" donosi, że jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, Lloyd George wyjedzie w sobotę do Waszyngtonu.

Pogląd Georga na wyniki konferencji.

LONDYN, 29. (PAT.) Reuter. — Agencja jest upoważnione do oświadczenia, że pogląd Lloyd Georga na konferencję waszyngtońską nie uległ zmianie. Mimo nieuniknionej różnicy zapatrywań, premjer angielski uważa, że osiągnięte już wyniki konferencji są zadawalające i przeszły wszelkie nadzieje.

Bardzo racjonalnie!

BORDEAUX, 29. (PAT). Duński minister spr. zagr. oświadczył, że rozpoczęte rokowania handlowe w Sztokholmie z przedstawicielami sowietów, nie przyniosły żadnych rezultatów. Koncesje, jakie Rosja sowiecka jest gotowa udzielić Danji, nie mają realnej wartości. Delegacja duńska opuściła Sztokholm.

Zajścia we Włoszech.

PARYZ 29. (PAT). H. Francuskie sfery polityczne podkreślają kontrast istniejący między równowagą i spokojem, jaki cechował opinję publiczną Francji, po nadejściu wiadomości o ubolewania godnych zajściach w Wenecji. W Paryżu panuje przekonanie, że stanowisko opinji włoskiej w stosunku do Francji, jako pozbawione jakiejkolwiek podstawy, ulegnie rychłej zmianie.

W Burgenlandzie.

BUDAPESZT 29. (PAT). Władze węgierskie przejęły tajny raport dowódcy żandarmerji austrjackiej o sytuacji w komitatach zachodnich. Z raportu tego wynika, że w szeregu miejscowości na terenie spornym żołnierze austrjaccy dokonywują wobec ludności cywilnej gwałtu oraz grabieży.

Rezultaty podróży Stinnesa.

BERLIN, 29. (PAT). Stinnes odbył konferencję z kanclerzem Rzeszy, o wynikach tej konferencji przedostało się do publicznej wiadomości tylko tyle, iż Stinnes prowadzi rokowania z przedstawicielami wielkiego przemysłu angielskiego i świata handlowego w sprawie pożyczki zagranicznej dla wielkiego przemysłu niemieckiego.

Zdobycie Zytomierza przez powstańców.

SZTOKHOLM, 29. (PAT). „Berlingske Tidende" donosi z Helsingforsu, że po zdobyciu Zytomierza przez oddziały ukraińskie rozstrzelano tam 3000 bolszewików.

Wiadomości telegraficzne

(—) Havas donosi z Rzymu: Wskutek strajku drukarzy we Włoszech nie ukazały się dzisiaj dzienniki.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Przewodniczący delegacji polskiej mieszanej komisji repatrjacyjnej wystosował do delegacji rosyjskiej odezwę, protestującą przeciwko nieludzkiemu stosunkowi władz rosyjskich względem powracających do Polski uchodźców.

(—) W dniach najbliższych, prawdopodobnie 30 bm., powróci do Warszawy delegacja nasza, wysłana do Genewy na rokowania z Niemcami w sprawach śląskich. Stąd wyjedzie ona do Katowic, gdzie dalsze narady rozpoczną się 9 grudnia.

(—) We Lwowie rozpoczęły się pertraktacje robotników przemysłu naftowego z pracodawcami w sprawie uregulowania płac za m. grudzień. Robotnicy domagają się pozostawienia norm listopadowych, gdyż o potanieniu życia w zagłębiach naftowych niema mowy, natomiast pracodawcy chcą odebrać robotnikom dodatek, przyznany im za listopad i obniżyć płace zasadnicze o 20 proc., wskazując na zastój w przemyśle naftowym. Jutro pertraktacje będą prowadzone w dalszym ciągu.

(—) Do Warszawy przyjechali z Moskwy członkowie komisji reewakuacyjnej, którzy przywieźli kosztowności i złoto, przedstawiające wartość sumy, do której Rosja była zobowiązana w myśl postanowień traktatu ryskiego.

Życie kraju.

+ **Kraków. Napad rabunkowy na kantor bankierski.** Niesłychanie zuchwałego napadu dokonano na kantor bankierski firmy Hermes przy ul. Dietla w Krakowie.

O godz. 10 wiecz., gdy właściciel kantoru J. Stern, jego żona i Z. Stachowicz stróż domu zamierzali zamknąć kantor i opuścić go, weszło nagle do kantoru dwóch mężczyzn, z których jeden stanął na straży przy drzwiach. Drugi bandyta wyjął rewolwer i skierowawszy lufę w kierunku J. Sterna, wezwał go do wydania pieniędzy.

Stern wystraszony tłumaczył się, że klucze zabrał jego wspólnik. Wówczas drugi bandyta podbiegł do telefonu i przerwał drut. Gdy Stern mimo to chciał się dostać do telefonu, bandyta celnym strzałem położył go trupem.

Równocześnie drugi bandyta porwał tekę skórzaną, leżącą na ladzie, a będącą własnością kupca z Tarnowa Vorschirma, a gdy tenże usiłował jej bronić, strzałem, skierowanym w brzuch powalił go na ziemię, poczem obaj bandyci, zaniepokojeni strasznym krzykiem, jaki podniosła rozpaczająca Sternowa, rzucili się do ucieczki.

Rozpoczął się szalony pościg na ulicy, w którym wziął udział tłum żydów. Bandyci, czując pogoń na piętach, poczęli się odstrzeliwać. Od pierwszego strzału padł trupem H. Szancer dyrektor fabryki; drugi strzał zranił ciężko kupca J. Stolfa.

Obaj bandyci byli żydami.

Na miejscu zjawiła się niebawem policja; przybył także komendant jej dr. Szczepański z agentami i rozpoczęło się drobiazgowe śledztwo.

Pies policyjny Aida zgubił tropy pod starą bóżnicą. Mimo rozesłania patroli i szczegółowej obławy, na ślad zbrodniarzy nie natrafiono.

+ **Kraków.** Po zamknięciu terminu zapisów na Uniwersytet Jagielloński obliczono, że w roku bieżącym studjuje na tym Uniwersytecie 109 Rusinów, z czego 90 ze Wschodniej Małopolski i 19 Ukraińców z Ukrainy Naddnieprzańskiej. Jest to pierwszy rok o tak znacznej liczbie Rusinów, do tej pory bowiem byli oni przeważnie na Uniwersytecie lwowskim, który obecnie bojkotują i przenoszą się do Krakowa, Warszawy i Pragi.

+ **Grudziądz.** Otwarto tu kursa dokształcające języka polskiego. Pisma pomorskie stwierdzają z ubolewaniem, iż na kursa te, pomimo, iż są bezpłatne zgłosiła się znikoma ilość uczestników.

+ **Leszno.** Do Leszna przybył 17 y pułk ułanów z Gniezna. Ułanów witano uroczyście.

+ **Białystok.** „Dziennik Białostocki" donosi: Przesilenie ogólne odbiło się również dotkliwie i na cechach rzemieślniczych. Szczególnie w gałęzi ślusarskiej i stolarskiej jest dużo bezrobotnych.

+ **Lublin.** Fabryki W. Hess, M. Wolski oraz Gniazdowski i Janiszewski w Lublinie zmniejszyły ilość dni pracy w tygodniu do 4 ch. Szereg fabryk ogranicza wytwórczość nie dlatego, że nie posiada zamówień, lecz podobno z braku środków obrotowych.

+ **Zabicie orła.** W lesie gostyńskim leśniczy zastrzelił orła w chwili gdy unosił małe jagnię. Orzeł był wielkim okazem, bardzo rzadko u nas spotykanym.

III Międzynarodowa Konferencja Pracy w Genewie.

(Wyniki obrad).

Czas pracy w rolnictwie.

Po zdjęciu z porządku obrad III konferencji pracy sprawy czasu pracy w rolnictwie (wobec braku przepisanej przez traktat wersalski większości 2/3 głosów za utrzymaniem punktu, zakwestjonowanego przez jedno z państw), delegat rządowy Bułgarji zaproponował, aby sprawa, ze względu na szczególną wagę, w drodze specjalnej rezolucji przekazaną została następnej (tj. przyszłorocznej) sesji konferencji.

W związku z inicjatywą tą przyjęty został 73 głosami przeciwko 18 wniosek delegatów rządowych Włoch, Wielkiej Brytanji i Holandji, który brzmi, jak następuje:

„III konferencja międzynarodowa postanawia, aby regulacja czasu pracy w rolnictwie postawiona została na porządku obrad jednej z przyszłych konferencji".

Wykształcenie zawodowe rolnicze.

Konferencja przyjęła zalecenie w sprawie popierania przez wszystkie państwa wykształcenia zawodowego osób, zatrudnionych w rolnictwie, oraz składania w tej sprawie sprawozdań perjodycznych Międzynarodowemu Biuru Pracy.

Wolność koalicji i zrzeszeń pracowników rolnych.

Konferencja przyjęła projekt konwencji, zobowiązujący wszystkie państwa ratyfikujące do zapewnienia pracownikom rolnym tych samych praw koalicji i stowarzyszenia się, z których korzystają pracownicy przemysłowi, i do zniesienia wszelkich obowiązujących dotąd ograniczeń w tym względzie.

Konferencja odrzuciła również propozycję delegata rządowego Japonji, aby projekt konwencji nie obejmował włościan, nie będących właścicielami gruntu; uznano, że pojęcie „pracownik rolny" uwzględnia również i tę kategorję.

Zapobieganie bezrobociu w rolnictwie.

Konferencja uznała zasadniczo, na wniosek delegata rządowego Holandji i wbrew sprzeciwom del rządowych Wielkiej Brytanji (42 gł. przeciwko 29), że projekt konwencji i zalecanie w sprawie bezrobocia (obejmujące postulat ubezpieczenia na wypadek bezrobocia), przyjęte w Waszyngtonie, mają zastosowanie również do rolnictwa.

Uchwalone w tej sprawie przez konferencję zalecenie obejmuje dezyderaty następujące: 1) zwiększanie obszaru uprawnego, 2) podniesienie intensywności uprawy, 3) rozwój kolonizacji wewnętrznej, 4) ułatwienie pracownikom rolnym bez pracy podejmowania robót czasowych przez udogodnienia transportowe, 5) rozwój przemysłu rolnego i innych robót, mogących zmniejszyć bezrobocie sezonowe, 6) popieranie kooperatyw pracy i wytwórczych w rolnictwie oraz stosowne rozciągnięcie kredytu rolnego w tym celu.

Odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki.

Konferencja uchwaliła 73 głosami przeciwko 10 projekt konwencji, zobowiązujący wszystkie państwa ratyfikujące do rozciągnięcia na pracowników rolnych ustaw i przepisów o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Ubezpieczenie na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości i t. p.

Zamiast proponowanego przez właściwą komisję projektu konwencji w sprawie rozciągnięcia na pracowników rolnych tych ubezpieczeń w warunkach równoważnych tym, które obowiązują względem pracowników przemysłowych i handlowych, konferencja 55 głosami przeciwko 35 przyjęła wniosek rządowy wielkobrytański o nadanie postulatowi temu formy prawnej zalecenia.

Wnioski opracowane w komisjach.

Poza powyższemi uchwałami plenum konferencji, komisje przygotowały już:

1) projekt zalecenia, wzywającego poszczególne państwa do zapewnienia pracownikom rolnym takich mieszkań, dostarczanych przez pracodawców, które odpowiadałyby wymaganiom hygieny i obyczajności;

2) projekt zalecenia w sprawie prawa kobiet, zatrudnionych w rolnictwie, do wstrzymywania się od pracy w okresie połogowym i do otrzymywania zasiłków publicznych w okresie, którego długości projekt nie określa;

3) i 4) projekty zaleceń w sprawie pracy nocnej kobiet i młodocianych do lat 18, wzywające do zapewnienia im nieprzerwalnego odpoczynku nocnego conajmniej 9-godzinnego;

5) projekt konwencji o zakazie pracy dzieci do lat 14 w godzinach szkoły powszechnej.

Demobilizacja oficerów.

Dzięki poważnemu zajęciu się sprawą zdemobilizowanych oficerów przez prasę łódzką, sprawa rozmieszczenia zdemobilizowanych, jak dotychczas przybrała pomyślne rezultaty.

Oto, jak się z Ekspozytury pomocy dla zdemobilizowanych oficerów w Łodzi dowiadujemy, tylko 7 oficerów nie otrzymało stanowisk.

Do Ekspozytury napływają niemal codziennie oferty miejsc wolnych, jak w obecnem stadjum, głównie wolnych miejsc w dziedzinie szkolnictwa, a to — posady kierowników i nauczycieli seminarjów nauczycielskich i szkół powszechnych.

Tych posad wolnych jest obecnie kilkadziesiąt do objęcia; zatem oficerowie zdemobilizowani, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje, zechcą się bezzwłocznie zgłosić w Ekspozyturze, gdzie otrzymają odnośne wskazówki.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż podania zdemobilizowanych oficerów napływać będą w dalszym ciągu do miejscowej Ekspozytury, tembardziej, że projektowana obecnie przez M. S. Wojsk. lista oficerów rezerwowych obejmuje kilka tysięcy nowych nazwisk i że tą listą objęci oficerowie zdemobilizowani naszej armji, nie będą w Ojczyźnie ludźmi wołającymi na puszczy, że społeczeństwo samo w zrozumieniu powagi sprawy usunie na bok wszelkie uprzedzenia i jak dotychczas pospieszy im z pomocą, przez składanie w miejscowej Ekspozyturze komunikatów o wakujących posadach.

Dookoła kryzysu przemysłowego.

Minister pracy Darowski w rozmowie ze współpracownikiem jednego z pism dał szereg informacji o przebiegu kryzysu przemysłowego.

Kryzys przemysłowy w liczbach przedstawia się, jak następuje:

W Warszawie: Zamknięto 14 zakładów, zwolniono 1,141 robotników, zredukowano pracę w 13 zakładach, liczących 808 robotników. Kryzys dotknął przeważnie przemysł metalowy.

Woj. Warszawskie: Zamknięto 15 zakładów zatrudniających 3,000 rob., zredukowano pracę w 10 zakładach, liczących 10 tys. rob. Przeważnie garbarnie, rob. budowlane.

Woj. Łódzkie: Zamknięto koło 120 zakładów—15 tys. rob. Redukcja dotknęła 60 zakładów—40 tys. rob. Przeważnie przemysł wielki, włókienniczy.

Woj. Kieleckie: Zamknięto 50 zakł. z 15-tu tys. rob. Redukcji dokonano w pracy ogołem około 20 tys. rob. Przeważnie przemysł garbarski, drzewny, włókienniczy wreszcie cementownie.

Woj. Krakowskie i Śląsk Cieszyński: kryzys dotknął wszystkie zakłady włókiennicze, które pracują tylko 3 dni w tygodniu.

W słabszym stopniu dotknął kryzys województwa: Lubelskie, Białostockie, Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie.

Ogółem w Polsce zarejestrowano koło 146 tys. bezrobotnych, w tem 60% zdemobilizowanych żołnierzy.

Wiec reemigrantów w stolicy.

Niezwykle bolesny głos wyrzutu dla całego naszego społeczeństwa rozlegał się podczas wczorajszego wiecu powracających z Sowdepji Polaków. Głos tem boleśniejszy, że zarzuty były słuszne. Zarzucano opieszałość społeczeństwu względem nieszczęsnych reemigrantów, obojętność prasy dla tych spraw, a nadewszystko karygodną niezdarność czynników rządowych, na których obowiązku leży organizacja powrotu Polaków z Rosji. Domagano się natychmiastowego odwołania całej naszej komisji reemigracyjnej z Moskwy, a nawet oddania jej pod sąd.

Przeczytane zebranym rezolucje nie zbyt zręcznie sformułowane, a wyrażające wysoki stopień dla rodaków, winny

uleda przestylizowaniu dla uniknięcia takich ustępów, które wyjęte z całości wyrażałyby zdania wręcz sprzeczne z zamierzonymi. A jak z tego korzystają nasi wrogowie.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było w dalszym ciągu

debatom budżetowym,

przewlekającym się i nudnym. Wszystkie przedkładane do zatwierdzenia miljonowe szeregi cyfr — kadłubowa Rada Miejska zatwierdzała bez dyskusji niemal. Wczoraj przyjęto budżety Wydziałów: Statystycznego, Plantacji Miejskich i Gospodarczego.

W debacie wpłynął do prezydjum wniosek co do znanej afery Wydziału Zaprowiantowania, który to polecił

usunąć za pomocą policji robotników,

pracujących na składach Wydziału. Sprawę tę opisywaliśmy już szczegółowo poprzednio. Tłumaczył „postępowanie" Wydziału ławnik Wilczyński, kręcąc i lawirując w swem demagogicznem „wyjaśnieniu", nic zresztą nie wyjaśniającem.

Obchód listopadowy.

Wczoraj w Teatrze polskim odbył się uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego. Wieczór rozpoczęła orkiestra symfoniczna. Znany historyk pułk. dr. W. Tokarz wygłosił odczyt o powstaniu. Po deklamacjach pp. Strońskiej i Kwiatkowskiego i koncercie pianisty p. Szrettera odegrano okolicznościowy obraz dramatyczny pt. „W listopadowy mrok" pióra A. Kowalczewskiego-Siedleckiego.

Szczegółowe sprawozdanie z wieczoru damy jutro.

Na wieczorze obecni byli reprezentanci władz i liczni przedstawiciele najlepszego towarzystwa tutejszego.

(w)

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.).

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zwyżkowe.

Notowano:	Dolary	3660.—
	Franki franc.	255.—
	Funty ang.	14600.—
	Franki belg.	240.—

Komunikat.

Wieczory eksperymentalne.

W środę dn. 7-go i czwartek dn. 8 grudnia b. r. w Sali teatru „Scala" Cegielniana 18, o godz. 8 i pół wiecz. p. Józef Balsam-Kurpios znany magnetyzer telepata, przeprowadzi dalsze doświadczenia z wykładami z dziedziny psychometrji, telepatji, magnetyzmu i suggestji na jawie.

Bilety do nabycia przy kasie teatru „Scala".

Sprawy Bliskiego Wschodu.

Jednem z najpoważniejszych następstw całkowitego niepowodzenia wyprawy wojsk króla Konstantyna do Azji Mniejszej, jest podpisanie w dniu 20 października r. b. w Angorze umowy pomiędzy rządem francuskim a Kemalem-paszą. Umowa ta, oparta o tradycyjną zasadę polityki francuskiej, polegającej na sprawowaniu protektoratu nad ludnością chrześcijańską w posiadłościach tureckich, zapewnia Francji znaczne korzyści i wpływy na Wschodzie muzułmańskim, a przedewszystkiem pozwala na wycofanie stamtąd znacznej ilości żołnierzy, czego oddawna domaga się opinja francuska.

Umowa z dnia 20 października, jako akt samodzielnej i przewidującej polityki p. Briand'a, wywołała wielkie niezadowolenie i zaniepokojenie w Anglji, która, jak wiadomo, Grecję w wojnę turecką uwikłała, licząc, że w razie porażki rządu angorskiego i ostatecznego pognębienia Turcji, owoce zwycięstwa zbierać będzie p. Lloyd George, nigdy zaś — ateński Gunaris. Anglja się przerachowała, wschodnia polityka jej poniosła dotkliwą klęskę.

Konwenansom wszakże dyplomatycznym musi się stać zadość. By uspokoić, o ile to możliwe, koła polityczne angielskie, rząd francuski złożył w Londynie obszerną notę, dotyczącą podpisanego w dniu 20 października porozumienia. W nocie tej zwrócono uwagę głównie na dwa punkty: 1) utrzymanie solidarności sojuszniczej dla ogólnego uregulowania kwestji tureckiej i 2) ochrona mniejszości chrześcijańskich w Turcji.

Co do pierwszego punktu rząd francuski zauważa, że podpisał układ oddzielny z faktycznym rządem angorskim dla tego, by zmniejszyć olbrzymie ofiary pieniężne i inne, których dalszego ponoszenia odmawia większość narodu. Agent dyplomatyczny francuski przy rządzie angorskim, p. Franklin-Bouillon, mógł tak samo podpisać układ z Kemalem, jak to w swoim czasie uczynił angielski minister handlu sir Robert Horne z Krasinem, nie uznając wszakże przytem de jure rządu sowietów. I to porozumienie angielskie — mówi rząd francuski — nie przeszkodzi wcale wspólnej akcji koalicji w sprawie rozwiązania kwestji Konstantynopola i zawarcia nowego traktatu pomiędzy sprzymierzonymi a Turcją, tak samo, jak układ Horne—Krasin nie przeszkodzi ostatecznemu załatwieniu w odpowiedniej chwili sprawy rosyjskiej, czy to z rządem sowieckim, czy też z jego następcą.

Z drugiej strony rząd francuski podkreśla, że sprawa mniejszości chrześcijańskich sformułowana jest w układzie angorskim w sposób następujący: „Rząd Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Turcji zobowiązuje się, że prawa mniejszości, uroczyście uznane w umowie, zostaną przezeń potwierdzone w ten sam sposób, jak ustanowiony przez konwencję, zawartą w tym przedmiocie pomiędzy sprzymierzonymi ich przeciwnikami i niektórymi sojusznikami".

Prasa paryska zauważa dowcipnie, że Francja niema się czego obawiać nawet wówczas, gdyby rząd angielski, pogłębiając nieporozumienie, przedłożył sprawę układu angorskiego na konferencji waszyngtońskiej. Wszak pan Briand — pisze np. „L'Information" — będzie mógł łatwo dowieść, że układ ten może stać się wstępem do powszechnego pokoju na Wschodzie, jeśli tylko wszyscy sprzymierzeni zechcą, tak jak Francja, uszanować niepodległość Turcji. Pozatem pan Briand może powiedzieć, że oczekuje w najbliższym czasie szczęśliwej możliwości zwolnienia przeszło 50 tysięcy żołnierzy francuskich. Wskazanie zaś na te okoliczności nie omieszka wywrzeć swego wpływu zarówno na p. Hughes'a, jak na prezydenta Harding'a.

Istotnie — układ angorski, choć utrudniający wielce pozycję Anglji na Wschodzie, jest przecież dla Francji posunięciem bardzo zręcznem i korzystnem.

B. D.

Kronika polityczna.

Nadużycia niemieckie.

Pomimo zakazu komisji międzysojuszniczej administracja niemiecka w przyznanych Niemcom okręgach Górnego Śląska ściąga z mieszkańców istny haracz pod pozorem „podatków nadzwyczajnych". Już przed kilku tygodniami doniesiono o pierwszem nadużyciu tego rodzaju, nasze władze jednak nie przedsięwzięły żadnych kroków. Rozzuchwaleni bezkarnością Niemcy posuwają się już do ograbienia z całego majątku niedogodnych dla siebie osób, t. j. wybitniejszych działaczów miejscowych polskich.

Mamy nadzieję, że rząd polski porzuci dotychczasową bierność i za pomocą stosownych represji w b. zaborze pruskim zmusi Niemców do zaniechania nadużyć.

„Rozbrojenie" Niemiec.

Drezdeński oddział międzysojuszniczej komisji kontrolującej wykrył w fabryce Rockstroh w Heidenau skład broni, różniący się zasadniczo od ustawicznie znajdowanych po całych Niemczech. Podczas bowiem, gdy przeważnie znajdują ukryte karabiny ręczne, rzadziej maszynowe i granaty ręczne, to w Heidenau wykryto skład artylerji. Działa naturalnie były rozmontowane i w zamurowanych piwnicach fabryki znaleziono lufy do armat, a osobno zamki i inne części. Dyrekcja fabryki, oraz rada robotnicza tłumaczy się, że zamurowała armaty, żeby się przypadkiem tak cenny materjał nie dostał w ręce paskarzy. Tłumaczenie, obliczone na zbytnią naiwność komisji. Charakterystyczne jest, że w ukrywaniu armat brała tu również udział rada robotników.

Co mówią zwolennicy p. Petruszewycza?

Prawa ręka ex-dyktatora rusińskiego Petruszewycza, dr. O. Nazaruk, oświadczył wobec współpracownika „N. Fr. Presse" o obecnym stanie kwestji wschodnio-galicyjskiej co następuje:

— Kwestja ta zbliża się do jej ostatecznego rozwiązania i będzie uregulowana przez ententę. Umowa polsko-czeska przewiduje bezinteresowność Czecho-Słowacji w sprawwie wschod.-galic., to znaczy, że Czecho-Słowacja nie będzie uprawiała polityki aktywnej pod tym względem. Jednakowoż bierne stanowisko urzędowej polityki czesko-słowackiej nie zmienia nic w aktualności samej sprawy. Naród małoruski w Małopolsce wschodniej nie zgodzi się nigdy na państwowość polską. Również projekt autonomji uznano w kraju za nie nadający się do dyskusji. Większość rusińska w Małopolsce wschodniej stoi na stanowisku, że sprawa wschodnio-galicyjska może być uregulowana jedynie w drodze międzynarodowej.

Dr. Nazaruk zapomniał tylko dodać, że wrogami państwowości polskiej są jedynie nieliczne jednostki, popierane przez politykę Berlina lub rosyjskich monarchistów, masy bowiem chłopskie w Małopolsce wschodniej wypowiedziały się już przeciwko dawnym swoim prowodyrom w rodzaju dr. Nazaruka, od których nic nie miały oprócz zniszczenia wojennego i rabunkowej gospodarki.

Nota ukraińska w Paryżu.

Prezes delegacji ukraińskiej w Paryżu Aleksander Szulgin przyjęty został przez p. Peretti della Rocca, który w czasie nieobecności p. Brianda a choroby p. Bonnevay faktycznie kieruje ministerstwem spraw zagranicznych. Pan Szulgin wręczył mu notę, której treść podajemy w skróceniu:

„Główny Ataman wojsk ukraińskich i Prezes Dyrektorjatu S. Petlura ogłosił powszechne powstanie Ukrainy przeciw

---

MAURYCY LEBLANC 26)

Odłamek pocisku.

VIII.

Dziennik Elżbiety.

To podwójne morderstwo, dokonane po całym szeregu zdarzeń tragicznych, powiązanych jakimś silnym, nierozerwalnym węzłem, miało w sobie moc okropnej grozy, coś z wstrząsającej siły przeznaczeń; obaj młodzi ludzie nie wyrzekli ani słowa, trwali bez ruchu, w milczeniu.

Tyle razy, w ciągu walk, czuli wkoło siebie tchnienie śmierci, nigdy jednak nie ukazała się im ona dotąd w postaci równie okrutnej i ohydnej.

Śmierć! Oto zjawiła się nie jak to zdradzieckie, uderzające przypadkiem, lecz jak widmo, które wślizguje się w mroku, śledzi przeciwnika, wybiera sposobną chwilę i z pełną świadomością podnosi ramię do ciosu. A widmo to przybierało dla nich postać i twarz majora Hermanna.

Paweł przemówił wreszcie, a głos jego miał ów dźwięk głuchy, jakby szalony, zdający się wywoływać złe siły z ciemności:

— Przyszedł tej nocy. Przyszedł i zobaczył na murze nasze nazwiska, a że Bernard d'Audeville i Paweł Delroze to dwu groźnych dlań nieprzyjaciół, skorzystał więc ze sposobności uwolnienia się od tych dwu wrogów. Przekonany, że to my obaj spaliśmy w tym pokoju, uderzył... a cios jego dotknął biednego Gériflour'a i jego towarzysza; zamiast my, oni ponieśli śmierć.

Po chwili milczenia wyszeptał:

— Zginęli, jak zginął mój ojciec... i Elżbieta... i stróż i jego żona... z tej samej ręki... z tej samej, słyszysz, Bernardzie! Tak, to nieprawdopodobne, ja wiem i trudno mi się z tem pogodzić... A jednak, ta sama ręka dzierży zawsze ów sztylet... wtedy i dziś ta sama.

Bernard oglądnął znaną broń i rzekł, wpatrując się w tajemnicze litery:

— Hermann, prawda? major Hermann?

— Tak, tak—potwierdził żywo Paweł...—Jakie jest właściwe jego imię, kim on jest w rzeczywistości? Nie wiem. Lecz istota, która popełniła wszystkie te zbrodnie, jest napewno tym kimś, co podpisuje się temi literami: H. E. R. M.

Dawszy sygnał alarmu ludziom swego oddziału, uprzedziwszy kapelana i lekarza-majora, Paweł postanowił poprosić o specjalne posłuchanie swego pułkownika, aby wyjawić mu całą tajemniczą historję, która mogła rzucić pewne światło na stracenie Elżbiety i zamordowanie obu żołnierzy. Dowiedział się jednak, że pułkownik wraz z swym pułkiem walczył poza linją graniczną, trzecia zaś kompanja została w pośpiechu odwołana, z wyjątkiem jednego oddziału, który miał pozostać w zamku pod rozkazami sierżanta Delroze. Paweł sam więc wraz z swymi ludźmi rozpoczął śledztwo.

Nie przyniosło ono jednak żadnego wyniku. Nie udało się uzyskać najdrobniejszej choćby wskazówki, w jaki sposób morderca wtargnął naprzód w obręb parku, następnie w ruiny zamku, a wreszcie do pokoju. Nikt z cywilnych nie przechodził tędy, czyżby więc należało przypuszczać, że sprawcą podwójnego morderstwa był jeden z żołnierzy 3-ej kompanji? Chyba nie. Jakież jednak poza tem przyjąć przypuszczenie?

Nie dowiedział się również Paweł żadnych szczegółów o śmierci swej żony, ani o tem, gdzie pogrzebano jej ciało. I to było dlań najcięższe.

Ranni niemieccy nie umieli dać żadnych wyjaśnień, podobnie jak i jeńcy. Wszyscy oni wiedzieli o egzekucji jednego mężczyzny i dwu kobiet, wszyscy jednak przybyli do zamku już po dokonanym fakcie i po odejściu wojsk okupacyjnych.

Paweł dotarł aż do wsi Ornequin. Może tu wiedziano choć cośkolwiek. Może mieszkańcy wioski słyszeli co o jego żonie, o życiu, jakie wiodła w zamku, o jej męczarniach i śmierci.!.

Ornequin było puste. Ani jednej kobiety, ani jednego starca. Nieprzyjaciel musiał widocznie wysłać wszystkich mieszkańców do Niemiec i to odrazu, na samym początku, chciał bowiem usunąć wszelkich świadków swoich czynów z czasów okupacji i pustką otoczyć zamek.

Trzy dni poświęcił Paweł na bezowocne poszukiwania.

— A przecież, mówił do Bernarda, Elżbieta nie mogła zniknąć tak bez śladu. Jeżeli nie znajdę jej grobu, może przynajmniej trafię na jakiś ślad jej pobytu w zamku. Tu przecie żyła, tu cierpiała. Jakaś drobna choćby pamiątka po niej byłaby mi tak droga!

Zdołał wreszcie sprawdzić dokładnie, w którem miejscu znajdował się zamieszkiwany przez nią pokój, a wpośród ruin odnalazł pozostałe po nim gruzy i stos kamieni.

Szczątki salonów na parterze, na które zwaliły się sufity z pierwszego piętra, tworzyły jedno olbrzymie rumowisko; w tym to chaosie, pod kupą muru i mebli połamanych w drzazgi, znalazł Paweł pewnego poranku małe stłuczone lusterko i szyldkredową szczotkę i srebrny scyzoryk i nożyczki, drobne przedmioty, które były własnością Elżbiety. Najbardziej wzruszyło go jednak odkrycie grubego kalendarza, w którym —wiedział to z dawnych lat—żona jego przed ślubem jeszcze miała zwyczaj zapisywać swe wydatki, sprawunki i wizyty, a niekiedy też ważniejsze zdarzenia swego życia.

Z kalendarza tego pozostała tylko okładka z datą 1914 i pierwsza część, obejmująca siedm pierwszych miesięcy w roku. Wszystkie kartki z ostatnich pięciu miesięcy były nie wyrwane, lecz po jednej ściągnięte z nitek, przytwierdzających je do okładki.

Odrazu przeszyła Pawła myśl, iż zostały one wyjęte przez Elżbietę i to bez pośpiechu, powoli, w chwili, kiedy nic jej nie nagliło ani niepokoiło, kiedy pragnęła tylko poprostu na kartkach tych zapisywać dzień po dniu... Co? co! nic innego, jak właśnie swe najtajniejsze myśli, które kreśliła dawniej w kalendarzu, między jednym a drugim wydatkiem lub sprawunkiem.

A ponieważ po moim odjeździe — myślał Paweł—nie było już żadnych rachunków, a życie jej stało się odtąd najstraszniejszym dramatem, bez wątpienia więc powierzała tym nieistniejącym dziś kartkom swą samotność... swe skargi... może bunt swój przeciwko mnie.

W dniu tym, Paweł w nieobecności Bernarda, podwoił swój zapał poszukiwania. Przeglądał wszystkie dziury, szperał pod wszystkiemi gruzami. Podnosił z ziemi odłamki odbitych marmurów, szczątki potłuczonych pająków, strzępy dywanów, kawałki zczerniałych w ogniu belek. Przez całe godziny oddawał się temu z zaciętym uporem.

Jednakże milczące gruzy i rumowiska nie odpowiadały na jego palące pytania, rozpoczął więc cierpliwie dalsze poszukiwania w parku.

Wysiłki bezowocne; Paweł zdawał sobie sprawę z całej bezcelowości tych zabiegów. Zbyt ważne były te kartki dla Elżbiety, musiała je zniszczyć, bądź też ukryć starannie. A może...

(d. c.)

Sowieckiej Rosji. Główne dowództwo znajduje się w ręku gen. Tiutiunnika.

Rozumiejąc piętrzące się trudności i przewidując długą a zaciętą walkę, naród ukraiński postanowił nie składać oręża dopóki nie wypędzi wroga z ziemi ojczystej.

W tym samym czasie zastraszająco szerzy się za granicą, zwłaszcza zaś we Francji, wroga propaganda bolszewicka.

W zakończeniu stwierdza p. Szulgin, iż ruch na Ukrainie, wbrew twierdzeniom bolszewików bynajmniej nie jest popierany ani przez Polskę, ani przez Rumunję. Również kłamliwe są pogłoski o rzekomych pogromach żydowskich. Przeciwnie, w szeregach powstańczych jest wiele izraelitów.

W sprawie inwalidów.

(Przemówienia posła łódzkiego W. Michalaka, wygłoszono dn. 18-go listopada r. b.)

II.

Ministerjum Wojny w połowie czerwca opracowało przepisy wykonawcze do ustawy z dn. 18 marca. Przepisy te nie zostały uzgodnione z Ministerstwem Skarbu z tego powodu, że wydatki, które pociąga za sobą ta ustawa są zbyt wielkie, że Skarb tym wydatkom nie podoła. Należy stwierdzić, że **Ministerstwo Skarbu do tej chwili nie wie, jakie będą to wydatki,** bo raz powiada, że 10 miljardów, a drugi raz że 80 miljardów. Ministerstwo Skarbu nie wie jeszcze, ilu będzie miało tych inwalidów. O ile mi wiadomo, inwalidów, którzy będą w całości na utrzymaniu Rzplitej Polskiej jest zaledwie 4 proc., a to wypada razem około **10,000 ludzi, i tych Rząd musi wziąć na bezwzględne utrzymanie,** bo to są ci ludzie, którzy są niezdolni do żadnej pracy, jako 100 pr. inwalidzi. **Reszta to są inwalidzi zdolni do lżejszej pracy. I tym nie trzeba będzie wypłacać 100 procentowej renty, tylko im trzeba dać warsztaty do pracy.** Przypomnę, że w tej Wysokiej Izbie zostało ustawowo stwierdzone pierwszeństwo dla inwalidów, np. przy koncesjach; w ustawie agrarnej powiedziano także, że inwalidzi mają pierwszeństwo do ziemi. W praktyce jednak okazuje się co innego. Władze zupełnie inaczej interpretują te ustawy. Jeżeli inwalida gdzieś w centrum Rzplitej zgłosi się do Urzędu Ziemskiego miejscowego po ziemię, to mówi mu się, że ustawą o nadaniu ziemi inwalidom zajmują się urzędy na kresach.

Tam zaś jest ziemia dla małorolnych i bezrolnych. A jeżeli jest ktoś małorolnym lub bezrolnym, a przytem inwalidą, to **z tego tytułu, że jest inwalidą, nie dostaje tej ziemi.**

Sekcja opieki nad inwalidami Ministerstwa Spraw Wojskowych zapoczątkowała zorganizowanie różnych **warsztatów dla inwalidów.** Jednakowoż, jak nas wiadomości dochodzą, warsztaty te zostają likwidowane i to w ten sposób, że odstępuje się je prywatnym przedsiębiorcom. Inwalidzi i spółki inwalidzkie zgłaszają się i żądają, aby im warsztaty odstąpiono, a jednak pierwszeństwo otrzymują prywatni przedsiębiorcy, zamiast inwalidów.

W wielu miejscowościach **władze nie płacą inwalidom wojny europejskiej zaliczek,** natomiast płacą te zresztą liche zaliczki inwalidom wojska polskiego. Ustawa z 18 marca inwalidów zrównała, i zupełnie słusznie, albowiem komisja i Wysoki Sejm stał na tem stanowisku, że Polska jako sukcesor państw zaborczych jest sukcesorem wszystkiego, co się w tych krajach znajduje, bez względu na to, czy to Rzplitej przynosi korzyści, czy nakłada ciężary.

Przechodzę do ostatnich wypadków, do tego, **co się stało 9 b. m. na Pl. Trzech Krzyży.** Już wyjaśniają tę sprawę organa rządowe w swoim komunikacie a przedstawiciel rządu tutaj, gdzie inwalidów przedstawia się jako pijaków i komunistów, którzy chcą zrobić rewolucję, bijących policję itd. Część prasy sekunduje w tem władzom rządowym. Musimy stwierdzić, że takie postępowanie ubliża powadze Rządu.

Przedkładając ustawę inwalidzką, zwracaliśmy uwagę w Komisji, że inwalidzi, skoro zostało stwierdzono przez czynniki wojskowe, że w takim czy innym stopniu i procencie są inwalidami, przestają już należeć do Ministerstwa Spraw Wojskowych i nimi **powinno się zająć Ministerstwo Opieki Społecznej.** Nie bardzo chcieli się panowie wojskowi zgodzić, ale zdołaliśmy przekonać tych panów, że tak być powinno, to też komisja była zdziwiona, kiedy Min. Op. Społ. na ostatniem posiedzeniu Komisji Inwalidzkiej oświadczyło, że nie może wziąć udziału w wykonaniu tej ustawy z powodu braku pieniędzy. Zupełnie słusznie jeden z członków Komisji Inwalidzkiej powiedział, że to jest obowiązkiem Ministerstwa, a nie jego chęcią.

Chcielibyśmy, aby w sprawie inwalidzkiej Rząd uzgodnił swoje stanowisko, albowiem dotychczas **stanowisko Rządu jest nieuzgodnione.** Z jednej strony skarży się, że niema pieniędzy na wykonanie ustawy inwalidzkiej, a jednocześnie przeciwko Ministerstwu Skarbu idą ataki z całego kraju, że daje się koncesje różnym ludziom, a nie inwalidom; to jest przecież administracja jednego resortu. P. Minister mówi, iż ustawy nie można wykonać z tego powodu, że nakłada ona zbyt wielkie ciężary na Skarb. Jeżeli chodzi o wypłacanie renty, to przecież **zmniejszą się znacznie ciężary jeżeli inwalidom damy jakikolwiek warsztat pracy,** a nie będziemy niszczyć warsztatów pracy tych, które już są, jak się to obecnie dzieje. Dlatego też Komisja Inwalidzka na ostatniem swojem posiedzeniu, długo nie dyskutując, jednogłośnie zgodziła się, żeby z tej Wysokiej Trybuny wezwać Rząd, aby nareszcie uzgodnił swoje stanowisko i przystąpił do wykonania tej ustawy. Do tej rezolucji w całości przyłącza się klub Narodowej Partji Robotniczej.

Anglicy o Małopolsce Wschodniej.

Między dziennikarzami angielskimi, którzy niedawno zwiedzili nasz kraj, a również i nasze miasto, był przedstawiciel dziennika „Scotsman", najpoważniejszej gazety wychodzącej w Szkocji. Wynikiem tych odwiedzin jest szereg artykułów pod tytułem „Poland to day" („Polska dzisiejsza").

W artykule tym redaktor „Skotsmana" omawia też sprawę Wschodniej Małopolski pisząc: „Rozwój rolniczy i przemysłowy jest bezsprzecznie wynikiem głównie wysiłków Polaków i byłoby hańbą pozbawić Polskę jednego z jej najbardziej historycznych miast—Lwowa, stolicy tej ziemi. A byłoby jeszcze gorzej — ciągnie dalej — zostawić ziemię tę na 15 — 20 lat w zawieszeniu, nim ustalonoby plebiscytem jego stosunki administracyjne. Taka polityka pociągnęłaby za sobą ustawiczną niepewność, paraliżując prawidłowe życie kraju, którego rozwój z jego zasobami węgla, nafty i drzewa, jest niezbędnym dla przyszłości ekonomicznej całej Polski".

Szczególnie dodatnie wrażenie wywarł na Szkocie Lwów, w niemałej mierze dzięki Targom Wschodnim.

„Lwów był przez kilka wieków targiem między zachodnią Europą a Wschodem i obecnie usiłuje zdobyć sobie analogiczne stanowisko przez urządzanie półrocznych wystaw wyrobów polskich. Urządzenie pierwszej wystawy, razem z zabudowywaniem domów, trwało około 2 miesięcy, co chyba uspokoi tych, którzy wątpią o energji Polaków i ich zdolności organizatorskiej, a eksponaty pawilonów wywoływały zdumienie w tych, którzy dotychczas wyobrażali sobie, że przemysł kraju jeszcze bardzo nisko stoi".

Hugo Stinnes w Londynie.

Prasa ententy, zarówno jak i prasa niemiecka, zajmują się żywo kwestją podróży H. Stinnes'a do Londynu. Niektóre dzienniki niemieckie są zdania, że wszechmocny prezes Związku przemysłowców niemieckich, wybrał się do Londynu, celem dostarczenia Niemcom kredytów zagranicznych, które pozwoliłyby im na wykonanie spłat w terminach, przypadających z tytułu odszkodowań w dniu 15 stycznia i 15 lutego 1922 roku. „Freiheit", organ socjalistów niezależnych, pomawia Stinnes'a o chęć sprzedania kolei niemieckich kapitalistom obcym. „Lokal Anzeiger" jest zdania, że celem wycieczki Stinnes'a było porozumienie się w sprawach Rosji.

Mając na względzie tego rodzaju pogłoski, „Temps" zwraca uwagę na zmiany, jakie zaszły w niemieckiem ministerjum spraw zagranicznych, mianowicie w jego sekcji Europy Wschodniej. Na jej szefa powołany został dawny dyplomata cesarski, baron Maltzahn, który ma się zająć specjalnie sprawami Rosji, Polski, G. Śląska i państw bałtyckich.

Z tego powodu berlińska „Volkszeitung" pisała niedawno: „Zagadnienie rosyjskie zostanie potraktowane z większą energją. W Rosji nastąpią wkrótce zmiany, niemamy zamiaru pozostać na uboczu. Niemcy są wskazane za pośrednika pomiędzy Rosją o światem".

W konserwatywnej „Kreuzzeitung" proponują zawiązanie syndykatu międzynarodowego, celem zajęcia się sprawą rosyjską. W tym syndykacie Niemcy przeznaczają sobie pierwszorzędne stanowisko. Może to wszystko miała na względzie wizyta Stinnes'a w Londynie.

Na marginesie chwili.

Echa.

Wychodzący w Krakowie tygodnik „Wolne Słowo" w ostatnim numerze podaje bardzo obszerne sprawozdanie o sensacyjnym procesie dziennikarskim, jaki się odbył w Łodzi w dn. 10 b. m.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, w procesie tym wydawca „Głosu Polski" (poprzednio „Godziny Polski") p. Sachs oskarżał b. redaktora „Straży Polskiej" p. Petryckiego o oszczerstwo w druku. P. Petrycki został przez Sąd Okręgowy uniewinniony.

Sprawę tę „Wolne Słowo" opatruje takiemi komentarzami:

„Głos Polski" wychodzi po dzień dzisiejszy, jako zdeklarowany organ mocarstwa anonimowego, śpiewający psalmy dziękczynne przy każdem obniżeniu się kursu naszej waluty.

Wobec wyroku łódzkiego trybunału straci prawdopodobnie resztkę mistykowanych tytułem czytelników, a jak wersje krążą zacznie wychodzić... w żargonie. Byłoby to znacznie uczciwsze.

Proces łódzki pozwolił zajrzeć za kulisy machinacji sprytnych aferzystów, którzy dorobili się na majątku Państwa miljonowych fortun, dzięki niedołęstwu, czy też złej woli pewnych organów państwowych".

Kącikiem.

Nareszcie!

Nareszcie, po kilku latach wydobywamy się z atmosfery ciężkich kłopotów aprowizacyjnych oraz żelaznego uścisku paskarstwa, i zmierzamy ku lepszej pod tym względem przyszłości.

Kurs marki idzie ciągle w górę. Ceny zwolna spadają.

Hjena paskarstwa szamoce się jeszcze z potęgą przesilenia walutowego, ale zwolna ulega i ulegnie, bo ulec musi całkowicie.

Chciwcy, nieokiełznani dotąd, patrząc dziś na nagromadzone zapasy towarów i topniejące w nich, jak śnieg marcowy, miljony, jęczą wprost rażeni w niecne swoje kombinacje druzgocącemi konjunkturami i beznadzieją dla paskarstwa.

Pasek rwie się i pęka. Na wyzysk i spekulację nadszedł nareszcie kres nieodwołalny.

Ciesz się ludu pracujący, bo wielka bije godzina! X.

P. Skulski wobec urzędników państwowych.

W ciągu głosowania nad ustawą o warunkach służbowych urzędników państwowych wszedł pod obrady także artykuł 25-ty, który w pierwotnem przedłożeniu rządowem mówił w punkcie 2-gim:

„urzędnikowi nie wolno należeć do stowarzyszeń lub zrzeszeń, których cele, dążności lub sposoby działania nie dadzą się pogodzić z jego stanowiskiem; nie wolno mu również wchodzić w związki lub zmowy, które mogą zakłócić należyty bieg zarządu państwowego lub normalnego toku urzędowania".

Komisja administracyjna usunęła pierwszą część tego punktu, słusznie uważając, że swem ogólnikowem brzmieniem narusza on w sposób rażący i wielce dowolny prawa obywatelskie urzędników.

Niespodziewanie jednak wczoraj w pełnym Sejmie p. pos. Trzciński (grupa p. Skulskiego) wystąpił z poprawką, przywracającą skreślony ustęp. Za tą kagańcową poprawką głosowała grupa p. Skulskiego i P. S. L. Upadła ona jednak, gdyż padło za nią głosów 64, a przeciw 92.

Z życia pracującej inteligencji.

Zjazd pracowników sądowych.

Wydział wykonawczy pracowników sądowych b. Królestwa Kongresowego i kresów, na żądanie wszystkich okręgów sądowych uchwalił zwołać Zjazd delegatów na 8 grudnia r. b. na godz. 10 rano do Łodzi w sprawie przesunięć pracowników sądowych w kategorjach płac i innych.

Wiec pocztowców.

27 b. m. w wielkiej sali Muzeum Przemysłu w Warszawie odbył się bardzo liczny wiec pracowników poczt, telegrafów, telefonów, zwołany przez Związek pracowników poczt, mający 20.000 członków.

Przewodniczący obradom prezes Związku p. P. Szczurek omówił dotychczasową działalność związku i wysunął szereg postulatów a przedewszystkiem powiększenia mnożnika drożyźnianego już za grudzień do 2500, podziału całego kraju na 3 pasy drożyźniane (zamiast 4), rewizji systemu uposażenia, w ten sposób, by opłata za list wynosiła tyle, ile kosztuje funt chleba, a uposażenie najniższego pracownika wynosiło tyle, ile opłata za 25 listów, uczenie dzieci pocztowców w szkołach rządowych, a w razie braku w nich miejsc, płacenie całkowitego wpisu w szkołach prywatnych (dotychczas rząd opłaca 50 proc. i to po załatwieniu szeregu uciążliwych formalności); umundurowanie dla niższej służby, skasowanie doręczania listów w niedzielę i święta.

Postulaty, wysunięte przez zarząd uchwalono. **Uchwalono też żądać zaliczenia Łodzi do tej samej klasy drożyźnianej co Warszawa** i zaprotestowano przeciw zamiarowi skasowania Ministerjum poczt.

Dalszy ciąg porządku obrad z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego zebrania.

Ze Związku Zawodowego Literatów Polskich.

W dniu 24 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków Związku zawodowego literatów polskich w Warszawie.

Po odczytaniu przez sekretarza sprawozdania z działalności zarządu p. Aleksander Szczęsny zreferował sprawę opracowania wzoru normalnej umowy autorów z wydawcami. Po krótkiej dyskusji postanowiono odnieść się do ministerstwa sztuki i kultury o wydelegowanie przedstawicieli do komisji, która zająć się ma opracowaniem wzoru normalnej umowy.

Następnie na wniosek zarządu postanowiono zwołać zjazd delegatów wszystkich związków literatów w Rzeczypospolitej Polskiej celem skoordynowania działalności tych organizacji i omówienia stosunków związków prowincjonalnych do związku warszawskiego.

Ze związku warszawskiego, stosownie do wymaganej przez statut liczby, wybrano na zjazd jedenastu delegatów, w czem pięciu z pośród członków zarządu, wybór których pozostawiono zarządowi i sześciu z pośród członków Związku.

Faramuszki.

Pieniądze.

Brudne splamione potem rąk
i poślinione papierzyska
obchodzą ludzi wielki krąg,
dla nich źrenica ogniem błyska.

Dla nich wyrobnik leje pot,
młodzian wertuje grube księgi,
dla nich poeta zniża lot,
fałszywe składa świat przysięgi.

One zmieniają serca w lód,
gaszą idei świetlne zorze,
dla nich się ludzki krwawi ród,
dla nich niewolnik trwa w pokorze.

Źródło wieczystych walk i mąk,
nimi się ludzi wartość mierzy
i tak przechodzą z rąk do rąk
w pracy, oszustwie, lub grabieży.

One to gaszą marzeń świt,
po dzikiej żądzy pławią dusze,
dla nich umiera cnota, wstyd,
i dla nich wiersze pisać muszę.

Cwierk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

30 Środa	Dziś Andrzeja	
	Jutro Natalji	
	Wschód słońca,	7 m. 34
	Zachód „	3 m. 57
	Wschód księżyca	1 m. 16
	Zachód „	12 m. 24

— **W sprawie posiadania broni.** (f) Wobec tego, iż bilety na prawo posiadania i użytkowania broni palnej w 1921 roku tracą swoją moc z dniem 31 grudnia Starostwo poleca niezwłocznie podać do wiadomości mieszkańcom gmin pow. łódzk. co następuje:

Wszyscy posiadacze biletów na broń, wydanych na rok 1921 obowiązani są odnowić takowe na rok następny. W tym celu winni oni najpóźniej do 15 grudnia rb. złożyć w Starostwie odnośne podania, opatrzone znaczkiem stemplowym wartości 10 mk. (od każdego załącznika dodatkowo 2 mk.) W podaniu należy wymienić № wydanego zezwolenia na rok 1921, oraz № posiadanej broni, a ewentualnie, o ile będzie mowa o broni myśliwskiej, to i № karty łowieckiej.

Równocześnie zawiadamia się posiadaczy broni myśliwskiej, że nieodzownym warunkiem dla uzyskania biletu na dubeltówkę, oraz karty łowieckiej na rok 1922 będzie posiadanie jednolitego terenu łowieckiego o przestrzeni 300 mórg na każdego myśliwego. Aby uniknąć przeto zwłoki w odnowieniu biletu należy do podania dołączyć uwierzytelniony dowód posiadania względnie dzierżawy takiego terenu.

Ponieważ ostateczny termin odnowienia biletów na broń upłynie 15 stycznia 1922, przeto wszyscy posiadacze broni, którzy do tego czasu nie uzyskają biletów na rok 1922, winni niezwłocznie wyzbyć się takowej, gdyż po tym terminie broń ulegnie konfiskacie, właściciel zaś będzie pociągnięty do odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów.

Wreszcie zaś podaje się do wiadomości, że opłata za bilety na prawo posiadania broni wynosi:

1) za bilet na broń krótką (rewolwer lub pistolet) mk. 1250,

2) za bilet na dubeltówkę lub sztucer mk. 5000,

3) za kartę łowiecką mk. 6000.

— **Ruch normalny na kolei Kokoszki-Gdynia.** W „Monitorze Polskim" ogłoszono następujące obwieszczenie min. kolei: „Z dniem 20 listopada 1921 r., oddaje się do ruchu publicznego nowowybudowaną linję kolejową Kokoszki-Gdynia i z tym dniem otwiera się na niej ruch osobowy, bagażowy i towarowy na ogólnych zasadach, stosowanych na polskich kolejach państwowych. Do przewozu osób, bagaży i towarów stosowane będą ogólne taryfy i przepisy przewozowe, obowiązujące na polskich kolejach państwowych.

Na szlaku Kokoszki-Gdynia otwiera się równocześnie stacje: Osowo i Duży Kack. Linja ta zostaje przydzieloną dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku".

— **Wszechpolski Związek zespołów śpiewaczych.** Z zapoczątkowaniem Związku tow. śpiewaczych wielkopolskich zarząd „Lutni" warszawskiej został upoważniony do nawiązania pertraktacji z zespołami śpiewaczemi pozostałych ziem Rzeczypospolitej celem zorganizowania z siedzibą w Warszawie „Wszechpolskiego Związku zespołów śpiewaczych", uprawiających śpiew ideowo.

Wobec tego zarząd „Lutni" w Warszawie zbiera dane statystyczne o wszystkich towarzystwach, uprawiających pieśń polską ideowo.

— **Województwo a Prokuratorja Generalna.** (r) Wskutek reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Województwo Łódzkie zawiadomiło wszystkich Starostów i Komisarza Rządu na m. Łódź, że Prokuratorja Generalna jest organem Rządu, powołanym między innemi do współdziałania przy zawieraniu umów przez władze państwowe i stanowi jedną z najważniejszych funkcji Prokuratorji Generalnej.

W związku z tym stanem rzeczy Województwo poleciło ściśle przestrzegać, aby projekty wszelkich umów, nakładających na Państwo Polskie poważne zobowiązania, lub przedstawiających znaczną wartość materjalną, wreszcie kwestyjnych pod względem prawnym były przedkładane uprzednio za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego, Prokuratorji Generalnej do opinji.

— **O wagony dla Górnego Śląska.** Biuro prezydjalne ministerjum kolei nadesłało nam zawiadomienie następujące:

Z ministerjum kolei donoszą, iż różnicę w rachunku obustronnym długu wagonowego z Górnym Śląskiem, która wywołała tak dotkliwe dla Polski zmniejszenie kontyngentu węglarek ładownych, dzięki energicznym zabiegom ministerjum kolei wyjaśniono. Komisja plebiscytowa opolska zmniejszyła liczbę pretensji niemieckiej z 18,769 do 11,554, z których 4,488 wagonów pozostaje jeszcze do wyjaśnienia. Aby nie stwarzać trudności, polskie koleje państwowe oddały Górnemu Śląskowi w ubiegłym tygodniu 8,000 próżnych węglarek ponad normę, poczem kontyngent węglarek ładownych powiększono. Niezadowalając się załatwieniem sprawy w Opolu, Niemcy oskarżyli Polskę o rzekome jej zadłużenie się o 19,000 wagonów przed komisją odszkodowań w Paryżu, przed którą w obronie polskich kolei państwowych wystąpił pułk. B. Barber, szef amerykańskiego biura doradczego przy ministerjum kolei.

— **„Miesięcznik Pracy".** Ukazał się 7—9 zeszyt „Miesięcznika Pracy", wydanego przez Główny Urząd Statystyczny. Treść n-ru: Rozwój Ekonomiczny Polski w cyfrach, Ogólne położenie gospodarcze, Rynek Pracy, Pośrednictwo Pracy, Koszty utrzymania, Ceny artykułów pierwszej potrzeby, Zarobki i warunki pracy, Umowy zbiorowe, Strajki i lokauty, Kroniki.

— **„Grafika Polska".** Ukazał się zeszyt IV miesięcznika, poświęconego sztuce graficznej, p. t. „Grafika Polska". Zeszyt zawiera interesujące prace: „O czcionce polskiej" W. Rozena; „Technika wykonywania ilustracji"; „O reformę rozkładu kaszty polskiej"; Wiadomości z dziedziny litografji i t. p. Zeszyt urozmaicają reprodukcje pięknych rysunków K. Mackiewicza, oraz fotografje ex-libris'ów i artystycznych kart tytułowych wydanych ostatnio książek.

— **Urzędowy spis urzędów i agencyj pocztowo-telegraficznych.** Nakładem Ministerstwa Poczt i Telegrafów ukazał się świeżo spis urzędów pocztowo-telegraficznych i agencyj, oraz stacyj kolejowych uprawnionych do przyjmowania telegramów prywatnych.

Cena egzemplarza 1,500 mk., zamówienia w Wydziale organizacyjnym Min. P. i T., plac Napoleona (Warszawa).

— **Słuszne skargi.** Dochodzą nas skargi, że od szeregu dni ulica Piotrkowska od Radwańskiej aż do wylotu, oraz niektóre inne ulice na krańcach miasta—nie są wcale oświetlane.

Wskutek panujących ciemności przechodzenie nocą temi ulicami należy do rzeczy wielce nieprzyjemnych, a co gorsza—niebezpiecznych.

Są to skargi słuszne i Magistrat natychmiast winien zwrócić na to uwagę i zarządzić, aby zło coprędzej zostało usunięte.

— **Oświadczenie.** Od P. Inspektora Szkolnego na pow. Łódzki otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujące oświadczenie:

W numerze 13 z bież. roku zgierskiego tygodnika p. t. „Echo" umieściła redakcja tegoż tygodnika szereg zarzutów, skierowanych przeciwko inspektorowi szkolnemu na pow. Łódzki. Zarzuty te dadzą się sformułować w takich mniejwięcej słowach:

a) Inspektor Szkolny na pow. Łódzki ściągnął samowolnie z pensyj nauczycielskich znaczną kwotę, rzekomo na cele humanitarne, której to kwoty na cele humanitarne nie użył, lecz przeszło rok kwotą tą obracał.

b) Również samowolnie ściągnął znaczną kwotę z pensyj nauczycielskich rzekomo na spirytus, której to kwoty nie użył na spirytus i dotychczas nauczycielstwu nie zwrócił.

c) Że z braku troski o swych podwładnych wypłaca tymże podwładnym pobory ze znacznem opóźnieniem: zapomogę za wrzesień wypłacił zgórą 3 tygodnie później, zapomogi za październik, oraz wyrównania za wrzesień i październik wcale nie wypłacił.

Powyższe zarzuty nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Inspekcja Szkolna odpiera je z oburzeniem i podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż jednocześnie wdraża akcję sądowo-karną przeciwko redaktorowi tygodnika „Echo" celem uzyskania dla pokrzywdzonego odpowiedniej satysfakcji.

— **Zemsta za kochankę.** (r) Na Józefa Hudeckiego, zam. przy ul. Częstochowskiej nr. 10, idącego z fabryki do domu, przy ul. Przędzalnianej nr. 74 napadło 2-ch osobników i jeden z nich spoliczkował Hudeckiego, a drugi zadał mu cios nożem. Na szczęście nóż przedziurawił tylko palto i marynarkę. Na krzyk napadniętego napastnicy zbiegli. Jak się okazało, ma to być zemsta za kochankę.

— **Napad bandycki.** (i) Dnia 24 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. we wsi Stefanów, gminy Gmierzyszów, napadło na zagrodę włościańską czterech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy zrabowali 11,000 marek, 200 rb. w banknotach rosyjskich, 2 rb. srebrem oraz artykuły spożywcze i zbiegli w niewiadomym kierunku.

— **Wyrodna matka.** (r) W ubiegłym tygodniu w rzece Łódce we wsi Srebrna pow. łódzkiego znaleziono utopione siedmiomiesięczne dziecko.

Policja na powiat łódzki przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że matką jest niejaka Franciszka Kowalska, która uciekła do Szadku, gdzie też zwyrodniała matka została aresztowaną

Dokąd dziś pójść?

Teatr Miejski „Burmistrz Stylmondu".
Kina: Luna — „Święty tygrys".
Nowości — „W krainie Indjan".
Corso—„Cow-Boje Texas".

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, tj. w środę 30.XI Teatr Miejski daje „Burmistrza Stylmondu" dramat M. Maeterlincka. Niezwykła gra naszego zespołu, świetna reżyserja dyr. Z. Noskowskiego i ciekawa wystawa A. Pronaszki dają gwarancję, że sztuka długo cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

Teatr robotniczy.

Powstała w Łodzi nowa placówka kulturalna, mianowicie Teatr Nowy, który ma siedzibę przy Polskich Związkach Zawodowych (Główna 81).

Kierownictwo teatru tego spoczywa w ręku p. K. Smiałowskiego. Do zespołu narazie wchodzą, prócz p. K. Smiałowskiego: panie Z. Dębińska, Z. Mokrzycka oraz panowie: Klatt, Jaroszyński, Janiszewski i inni.

Bezwątpienia zespół ten zostanie wkrótce powiększony, o ile tylko brać robotnicza, dla której Teatr Nowy jest przeznaczony, poprze należycie imprezę p. Smiałowskiego przez liczne i częste uczęszczanie na widowiska.

Repertuar teatru obejmuje popularne sztuki autorów swojskich, przeważnie komedyjki o lżejszej treści, które dają widzowi, po ciężkiej pracy, dużo miłych wrażeń i godziwą rozrywkę kulturalną.

W niedzielę ubiegłą Teatr Nowy wystawił trzy jednoaktowe komedyjki, mianowicie: „Lekcja łaciny" — Przybyszewskiego, „Onufry" — Dobrzańskiego i „Rysia w Krynicy". Aktorzy grali doskonale i zbierali od nielicznie, niestety, zebranej publiczności, rzęsiste oklaski.

Nową placówkę kulturalną polecamy gorąco szerokim masom robotniczym.

X.

Z Filharmonji.

VIII koncert abonamentowy.

Solistką wieczoru była znana muzykalnej Łodzi skrzypaczka p. Irena Dubiska, której gra posiada wszelkie zalety, dające kwalifikacje na pierwszorzędnego wirtuoza. Miękki, soczysty, pełen barwy i wyrazu ton, posiadający w pewnych momentach męską niemal siłę, opanowana i wydoskonalona technika, igrająca sobie z trudnościami skrzypcowych akordów, arpeggiów, staccatów i flageoletów, wreszcie głębokie odczucie odtwarzanych utworów zapewniły pani Dubiskiej u tłumnie zgromadzonego audytorjum przyjęcie niezwykle gorące. Na koncercie poniedziałkowym p. Dubiska sięgnęła do nowego repertuaru, grając ciekawą harmonicznie modernistyczną „Poème"—Chaussona oraz dwie ostatnie części melodyjnej i wdzięcznej Suity skrzypcowej Taniejewa.

Orkiestra wykonała przepotężną V Symfonję Beethovena, pod sprężystą batutą p. W. Berdiajewa. P. Berdiajew zaprezentował się w roli dyrygenta bardzo dodatnio, choć—zdaniem naszem — muzyka beethovenowska nie jest formą twórczości, odpowiadającą najbardziej uzdolnieniom kapelmistrzowskim p. Berdiajewa. Z tego to względu V Symfonja pomimo godnej uznania staranności drużyny filharmonicznej nie sprawiła tym razem oczekiwanego wrażenia.

(b)

Z Sądu.

W sądzie pokoju II Okręgu wczoraj odbyła się sprawa Szczepaniaka, socjalistycznego delegata robotniczego oddziału brukarskiego Wydziału Budownictwa przy Magistracie. Szczepaniaka, oskarżonego o nadużycia i zdefraudowanie powierzonych mu w roku ubiegłym pieniędzy robotniczych na zakup artykułów pierwszej potrzeby na zimę— skazano na 6 miesięcy, a po zastosowaniu amnestji na 3 miesiące więzienia.

Tak skończyło się wesołe pohulanie za pieniądze robotniczego towarzysza delegata.

Korespondencje.

Z życia robotniczego w Białymstoku.

W lokalu własnym, ul. Kościuszki 1, w niedzielę 20 b. m. odbyło się zebranie delegatów wszystkich fabryk włókienniczych w Białymstoku, członków Zw. Zaw. „Praca". Przewodniczył ob. Józef Niewiński.

Na zebraniu poruszane były następujące sprawy:

1) Zastój w przemyśle, jego przyczyny i zajęcie wobec niego stanowiska Związku. Ref. sekretarz Związku kolega Chańko. 2) Czem winien być delegat w fabryce?—kol. Królikiewicz. 3) Uniwersytet Robotniczy a kasa robotnicza — kol. Królikiewicz, Chańko. 4) Rada Okręgowa i jej rola—kol. Królikiewicz. 5) Organizacja młodzieży robotniczej i jej wychowanie—kol. Chańko, Królikiewicz.

Po omówieniu wyżej wspomnianych spraw, podczas których zabierali głos ob.: Suchoń, Orłowski, Chańko, Lepietuszko, Łapiński, Bielska Józefa, Zarzycki, Langiewicz i wielu innych, przystąpiono do omówienia spraw natury wewnętrznej, które, jak zauważyłem, zainteresowały wszystkich obecnych delegatów.

Po dłuższej dyskusji postanowiono:

a) członka, nieumiejącego zachować się w lokalu związku,

b) członka, zalegającego z opłatą składki wyżej 3 miesięcy,

c) członka, niepodporządkowującego się regulaminowi statutu związku wykreślić z listy członków i usunąć ze związku.

Jak można zauważyć ostatnio, białostocki związek „Praca" zaczyna się odradzać i jeżeli tak dalej pójdzie, można mieć nadzieję, że wkrótce będzie można śmielej spoglądać w przyszłość.

Jakób Bruzda.

Kronika ekonomiczna.

Związki zawodowe w Niemczech.

Ze sprawozdania niemieckich związków zawodowych wynika, że w danej chwili istnieją w Niemczech 52 związki zawodowe, jednoczące 27,271 organizacji i 8,025,682 członków. Najliczniejszy jest

związek robotników metalowców—1,700 tys. członków, następnie — robotników rolnych 700 tys., transportowych 570 tys., włókienniczych—490 tys., budowlanych—490 tys., górników—450 tys. Związków liczących przeszło 50 tys. jest 12, mniej niż 50 tys. czł.—25. Ze składek zebrano w ciągu roku 747 milj. mk., wydano 543 milj., na zapomogi wydano 104 milj. i w czasie strajków—108 milj., na oświatę 58 milj., na agitację 89 milj., na administrację 182 milj.

Waluta i stan przemysłu włókienniczego.

Skutkiem spadku waluty państw sąsiednich, pogorszył się stan przemysłu w Czechosłowacji, niektóre fabryki zredukowały produkcję o 30 procent normalnej.

Zwyżka cen i podniesienie poborów na Litwie.

W związku ze spadkiem marki niemieckiej i co za tem idzie zwyżką cen produktów żywnościowych na Litwie — projektowane jest podwyższenie poborów. Gabinet ministrów przyjął już ustawę o podwyższeniu poborów sądownikom i przedstawi ją sejmowi do zatwierdzenia.

Zakupy sowieckie zagranicą

Powrócił do Rewla dyrektor miejscowych angielsko-bałtyckich zakładów, który wyjeżdżał do Moskwy dla podpisania umowy z rządem sowietów na dostawę do Rosji sow. tysiąca parowozów w ciągu najbliższych 5 lat.

Rząd Sowietów i długi rosyjskie.

Z Moskwy donoszą, że na zasadzie rozporządzenia rady komisarzy ludowych, komisarjaty finansów, handlu i przemysłu przystąpiły do ułożenia dokładnej listy upaństwowionych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, należących dawniej do obywateli państw obcych. Listy takie będą ułożone dla obywateli każdego państwa oddzielnie i zostaną przesłane radzie komisarzy ludowych najpóźniej dnia 1-go grudnia r. b.

Z psychologji zbrodniarza.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczy się obecnie głośna sprawa technika i przemysłowca Landru, oskarżonego o zamordowanie i spalenie następnie, dla ukrycia śladów, dziesięciu „narzeczonych“ i syna jednej z tych kobiet, które mordował dla zdobycia posiadanej przez nie gotówki i ruchomości.

Sprawa ta omawiana jest szeroko przez prasę francuską, a także angielską, zastanawiającą się, jakim sposobem ten człowiek przeszło 50-letni, łysy, bezzębny, z gęstą, czarną brodą i w okularach, nie posiadający w sobie nic pociągającego, mógł uwieść i oszukać tyle kobiet, nieraz w pełni wieku i doświadczonych?

Śledztwo wykazało, że ofiarami machinacji tego człowieka padły ogółem 283 kobiety, a z tej liczby 10, jak wspomnieliśmy, znikło bez śladu. Na czem polega tajemnica tego zbrodniarza, karanego już poprzednio kilkakrotnie za oszustwa?

Na pytanie to usiłuje odpowiedzieć korespondent paryski „Daily Maila“.

Niektóre z tych kobiet — pisze—mówią o hypnotyzującem jego spojrzeniu, o ciepłej, łaszącej się mowie, o pięknej ręce, którą gładził wciąż swą gęstą brodę. Nie to jednak stanowi tajemnicę. Landru umiał wybierać przyjaciółki. Z małemi wyjątkami, były to kobiety, które przekroczyły czterdziesty, pięćdziesiąty rok życia. Wobec tych kobiet, które może przez całe życie były bardzo ostrożne w stosunku do mężczyzn, Landru występował niejako uwodziciel w wielkim stylu. Proponował im spokojną i skromną przyszłość, wskazując swój wiek i stracone złudzenia. Jakże może nie dowierzać kobieta starszemu mężczyźnie, mówiącemu o małżeństwie? Gdzie słyszano o łysym, bezzębnym, brodatym Don Juanie? Tak samo, jak moc swego wzroku, potrafił też Landru wyzyskiwać siłę pociągającą niektórych zwrotów mowy. Przemawiał do tych kobiet ze sfer ludowych, jak do księżniczek, do tych zestarzałych panien, jak do ośmnastoletnich dziewcząt. Listy jego są arcydziełami psychologji. Co za zrozumienie duszy tych prostych kobiet, gdy w listach swych łączy uczucie swe, jak w tanich romansach, z kwiatami i ptaszętami! I co za sztuka w wyborze epitetów: „Słodka przyjaciółko“, „kochany, mały skarbie“, „moja maleńka kochanko“. Słowa te budzą w duszy kobiety samotnej uczucia nadzwyczajne. Czuje się bronioną, kochaną, cenioną i pociąganą do przemawiającego temi słowami tak, że w końcu już kocha go naprawdę“.

Oto na czem polega tajemnica jego powodzenia u kobiet, powodzenia, które pomagało mu do dokonywania zbrodni.

Z życia organizacji N. P. R

Konferencja wojewódzka N. P. R.

na województwo warszawskie i lubelskie odbędzie się w Warszawie w d. 11 grudnia rb., o g. 10 rano. W konferencji wezmą udział delegaci wszystkich organizacyj NPR. na terenach wojew. warszawskiego i lubelskiego—wybrani według stosunku 1 del. na 50 członków, oraz prezesi zarządów okręgowych.

Dzielnica Widzew.

W sobotę, 3 grudnia r. b., o g. 6 wiecz., w Klubie NPR. przy ul. Rokicińskiej 91, odbędzie się zebranie Zarządu dzielnicowego wraz z dziesiętnikami. Liczne i punktualne przybycie jest konieczne.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK